

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Sobota 12-go września 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

DZIŚ W NUMERZE:

Postulat polityczny ziemianstwa — referat wygłoszony na Zjeździe ziemian przez p. A. Meysztowicza.
Przebieg 1 i 2 dnia Walnego Zjazdu Ziemian. Wykrycie Ku-Klux-Klanu w Berlinie. Wielkie aresztowania w powiecie Wołodyńskim i Stołpeckim. Sprawa aspir. Kiedrzyńskiego i Alperowicza w sądzie wileńskim. Szczegóły afery spirytusowej.

Polityczne postulaty Ziemianstwa.

Referat wygłoszony przez p. ALEKSANDRA MEYSZTOWICZA na walnym Zjeździe Zrzeszonego Ziemianstwa Polskiego w dn. 10 września

Polityką trzeba się zajmować nie od wypadku do wypadku, ale stale, a ja od wielu lat wyszedłem z polityki. To też, zawezwany do złożenia referatu o politycznych zadaniach ziemianstwa, stałem przed panami z przeświadczeniem, że w referacie moim będą poważne luki. Mam jednak nadzieję, że referat ten da asumpt do dyskusji w naszej sekcji politycznej i w dyskusji tej zabiorą głos zawodowi politycy nasi i że wyłoni się z niej program, obejmujący wszystkie zadania ziemianstwa.

I. Spengler przewiduje, że kultura europejska rychło upaść musi i że po niej przyjdzie albo jakieś pustkowienie na wieki całe, albo jakiś chaos, na którym ktoś znowu albo owo zacznie budować. Przepowiednia ta oparta na porównaniu dzieł naszej kultury z dziełami zaginionych kultur przypomina o tem, że ostatek naszej kultury jest idea chrześcijańska, której zaginięcie kultury nie znały, albo nie uznawały.

Europa w chwili obecnej żyje pod znakiem walki z bolszewizmem, który zagraża jej bardzo wyraźnie. Nowy Testament i Stary, na którym Nowy się opiera, każą nie tylko nie krążyć, ale nawet nie pożądać cudzej własności, a Encyklika Rerum Novarum wyjaśnia, że własność jest przyrodzoną prawem ludzkości. Całkiem zrozumiałe wydaje się więc, dlaczego bolszewizm godzi jednocześnie nie tylko w prawo własności, ale i w ideę chrześcijańską.

Własność jest bodźcem do pracy, a praca jest podstawą dobrobytu narodów. Zachwianie prawa własności wywołuje więc nie tylko zubożenie sfer posiadających, które korzystają z owoców zaoferowanej już pracy, i sfer robotniczych, które dążą do jej zaoferowania, ale i nędzę całego narodu. Komunizm, z naturą ludzką niezgodny, trwać może tylko pod przymusem, opierając się na urzędnikach, którzy despotycznie rządzą masami. Rozumiem, że to jeszcze St. Simon, twierdząc, że rządy komunistyczne dają szerokie pole do nadużyć i marząc o postawieniu na czele komunistycznych społeczeństw jakichś zaprzysiężonych urzędników — kapłanów. Bolszewizm ostać się więc nie może, może jednak zatruci organizm Europy i upaść, pociągając za sobą europejską kulturę, o ile nie uszczępli ją idea chrześcijańska.

Politycy europejscy, do których nie chciałbym stosować opinii Osterstjerna o tych, co rządzą światem, wierzyli w ewolucję bolszewizmu i bardzo długo nie zdawali sobie sprawy z jego niebezpieczeństwa. Dzisiaj, jak się zdaje, rozumieją coraz lepiej, że bolszewizm, zaważający wielkim państwem rosyjskim doprowadził je do ubóstwa, co zachwiało ekonomiczną równowagę świata, i rzucił znaczną część pozostałości jeszcze zasobów tego państwa dla zdeorganizowania Europy. Zrozumienie to daje pewną rekompensatę na przyszłość, a zwłaszcza fakt, że bolszewizm nie utrzymał się na Węgrzech i że kilka państw europejskich staje się areną coraz mniej podatną dla bolszewizmu.

Przyszłość Polski zależy od tego, czy ulegnie ona propagandzie bolszewickiej czy też jej się oprze. Polska w pierwszym wypadku zjeżdżałaby do roli państwa i państweczek, które, czy to ze względów zasadniczych, czy też utylitarystycznych, albo nacjonalistycznych, nie liczą się z prawem własności, i których przeznaczeniem jest, jeżeli nie zawładnąć, albo stopniem w federacyjnej republikańskiej, stając się jej ogniwem. W drugim wypadku, Polska wrócić może do dawnej swojej misji historycznej i do dawnej świętoci, jako przedmurze europejskiej kultury.

Polska odparta najazd bolszewicki, ale po wygranej wojnie skurczyła swoje granice, oddając na łup destrukcyjnej bolszewickiej roboty kraje historyczne i kulturalnie z Polską związane, które powinna była obronić, i odsuwając europejską kulturę do obecnej wykosławionej wschodniej swojej granicy. Polska tolerowała nader długo bolszewicką propagandę u siebie i zaczęła się od niej bronić na dobre dopiero po puczu krakowskim i po napadzie na pociąg p. wojewody poleskiego. Polska nie ochroniła własności polskiej w krajach, w których mogła ją uchronić i zaszczerpać na siebie prawo własności, które przestało być przywilejem do tego stopnia, że nikt narywać już nie chce. Polska wtórując Bolszewizmowi, wydała cały szereg przy-

musowych zarządzeń, odrzucając bez zastrzeżeń teorię „laissez faire”, a etatyzm, zabijający wszelką inicjatywę, rozbił się w Polsce w sposób przerażający. I, aczkolwiek większość narodu naszego stoi wyraźnie po stronie Zachodu, Polska robi takie wrażenie jakgdyby skłaniała się ku Wschodowi, albo co najmniej takie, jakgdyby stała na rozdrożu i wahała się jeszcze.

Bolszewizm grozi nam tak pośrednio jak i bezpośrednio. Pośrednio, przez otwarte czy skryte adepty komunizmu, podporządkowanych nam zarządzenia bolszewickie, albo zarządzenia analogiczne do tych zarządzeń Czernowa, które były zwiastunami bolszewizmu w Rosji, z tą jednak różnicą, że zarządzenia rządów kadeckich powstały pod groźbą istniejącej już rady deputatów, a nasze spadają nam z góry bez żadnego nacisku mas. — Bolszewizm grozi nam bezpośrednio, bo pucze, na wzór krakowski mogą się każdej chwili powtórzyć.

A żeby obronić się od nich trzeba pamiętać, że przewrót ujdą się zwykle nie dzięki sile przewrótowców, ale dzięki słabości i deorganizacji tych, przeciwko którym są skierowane. Porównajmy dwa wypadki. Kilkadziesiąt tysięcy oficerów rosyjskich, którzy na zawołanie oddali broń bolszewikom, a potem, bezbronni, wszyscy ulegli ich kaźni, i z drugiej strony walkę białych z czerwonymi w Finlandii, albo rychły upadek bolszewizmu na Węgrzech.

O ile będziemy zorganizowani, nie dopuścimy do bolszewizmu, albo zwalczymy go na wstępie. Przy deorganizacji ulegniemy mu, nie bacząc na to, że większość narodu jest mu przeciwna.

II. Spotkałem niedawno znajomego, który w ciągu wielu lat ideowo służył lewicy. Znajomy mój twierdził, że żyjemy w mamej epoce, bo nie przyswajamy jej żadnej idea „Chrześcijaństwo już się przeżyło” — tak mówił — „i nie pociągają nikogo do poświęceń i ofiar, a komunistyczne hasła okazały się nierzeczywiste, nie prowadzą do ekonomicznej ruiny. Idealem, którym naród nasz żył przed wojną, było wskrzeszenie Polski. Po jej wskrzeszeniu nie przyswajamy nam żadnej idea”. Nie wchodząc w dyskusję o żywotności chrześcijaństwa, odpowiedziałem mu, że po wskrzeszeniu Polski idealem naszym powinno być stworzenie silnego państwa, koło którego z japońskim fanatyzmem wszyscy powinniśmy się skupić.

Takiego silnego państwa nie mamy.

Ostatnim wyrazem w dziedzinie ustroju państwowego jest konstytucyjna monarchia, zabezpieczająca tak od despotyzmu władców, jak i od despotyzmu mas. Mamy jednak przykłady, że narody istniały długo i pomyślnie przy innych formach rządu. Ale my mamy ustrój państwowy, na który nieopatrnie przystał nasz naród w chwili ogólnego zamętu, ustrój, który zapewniając Polsce pozory ludowładztwa oddał ją w ręce nie dojrzałych koteryj i koteryjek, aczkolwiek dawno było wiadomym, że Polska zgubiła partyjność. Mamy ordynację wyborczą, z której wyłonił się Sejm, złożony przeważnie z posłów nieprzygotowanych do politycznego życia i prowadzonych przez partię o niewyraźnym politycznym i społecznym kierunku. Mamy Prezydenta i Senat o bardzo nikłych uprawnieniach, zmieniających się wciąż rządy, unikające rzeczoznawców, opierające się na Sejmie, a nie na społeczeństwie zależne od partii sejmowych i lawirujące pomiędzy partiami, i, pomiędzy ministrami, ministrowi, żyjących życiem chwili i unikających rozmów o tem, co będzie za kilka lat. Mamy suwerenizujących posłów, którzy szarogroszą w urzędach, jak gdyby Polska wzięła w dzierżawę, i urzędników, których mianowanie i zwolnienie zależy od partyjnego klucza. Wobec takiego stanu rzeczy o silnej władzy nie może być mowy.

Wybujały parlamentarizm zbankrutował w Europie całej, a my zaprowadziliśmy go u siebie ze wszystkimi aneksami, w krajach najmniej przystosowanej do tego rodzaju doświadczeń, której zbiorowości nigdy egzaminu nie zdała i wśród niebezpieczeństw, z których tylko silne rządy wyprowadzić mogą.

Stąd niepowodzenia nasze i klęski.

Mamy państwo o 2-ech korytarzach, granice, które trudno obronić i zagrożony dostęp do morza. Mielis-

my wiele sposobności, ażeby linie granic naszych naprawić ale ze sposobności tych nie umieliśmy skorzystać. Jesteśmy silni i niebezpieczni, mamy armię, która na losach Europy nieraz może zawalczyć, ale nie potrafiliśmy dotychczas zrobić sobie należnego stanowiska wśród innych narodów i nie liczą się z nami nawet małe państwa, których przyszłość w znacznej mierze od nas zależy. Bezprogramowi, niezdeterminowani i chwiejni nie wywołujemy wypadków i nie umiemy skorzystać z najpomyślniejszych dla nas, a rola nasza ogranicza się do odpierowania klęsk, które na nas spadają.

Od czasu powstania Polski, stan posiadania polskiego skurczył się nieopornie nie tylko w krajach, które zostały poza granicami Polski, ale i na Kresach, gdzie zmarłowaliśmy najlepsze nasze talenty, prowadząc politykę, która systematycznie osłabiała wypróbowany polski element kresowy, ale mniejszości narodowych do Polski nie potrafiła zjednać. O lepszym systemie odpolśczenia Kresów nie marzyli ani Murawjow i Kaufman, ani Orłowski i Stojanow.

Wewnątrz państwa mamy stosunki, zrażające do Polski nie tylko z. w. mniejszości narodowe, ale i naród własny. O praworządności nie może być mowy tam, gdzie Sejm uchyla ustawy, sprzeczne z Konstytucją, a brak Trybunału sądowego, któryby hamował ogłoszenie takich Ustaw. Sejm zmienia terminy ustanowione w aktach sprzedanych. Sejm wstrzymuje wykonanie prawomocnych wyroków sądowych, odracza kary za przestępstwa i pozbawia obywateli prawa odwoływania się do Sądu na postanowienia administracyjne. — Godzi więc nie tylko w prawa obywateli, ale i w powagę Sądu. Ustawy ograniczają prawa właścicieli nieruchomości miejskich i właścicieli sum hipotecyjnych, a mienie osób prywatnych wywłaszcza się na osadnictwo bez żadnego odszkodowania. Ustawy działają wszędzie i nikt nie jest pewnym swojego mienia i praw swoich.

Konstytucyjna odpowiedzialność ministrów, przewidziana w art. 59 Konstytucji nie jest dotychczas ujęta w ustawę. Odpowiedzialność państwa za szkody, wyrządzone przez organy władzy państwowej, przewidziana w art. 121 Konstytucji, nie została ustanowiona, a przepisy prawa cywilnego, działającego w znacznej części Polski stanowią, że państwo nie odpowiada za zarządzenia wykonawców władzy państwowej. Art. 73 Konstytucji wykonany został tylko częściowo. Nie mamy sądownictwa administracyjnego, opartego na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego a Najwyższy Trybunał Administracyjny, stojący na straży praworządności, ogranicza się do funkcji kasacyjnej.

Mamy nader liczną i skrópowaną biurokracją administracji, pośród której są wprawdzie zastępy ludzi ideałowych i szczerze oddanych Ojczyźnie, ale są i tacy, którzy rozumieją, że obywateli państwa są dla nich a nie oni dla obywateli, którzy zrażają arogancją swoją, a w niektórych branżach bardzo przepukniętą, biurokracją i gestem nieposzlakowaną dżentelmenów. Mamy rujnujące samorządy. Mamy skomplikowany, niezrozumiały dla ludności i działający jak fiski, a który bardzo groźną sytuację ekonomiczną.

Odrodzona Polska miała wszelkie dane do dobrobytu, miała zboże, węgiel i drzewo, naftę i sól i potrzebowała, po odrodzeniu swoim, tylko obrotowego kapitału na jakieś pół roku, do czasu ściągnięcia podatków. Na Polskę spadała wojna, to prawda, ale wojnę tę Polska wygrała, a jeżeli nie skorzystała ze zwycięstwa, to tylko z winy własnej, idąc za dawną modą — jak mówił p. Pasek — że wybiwszy nieprzyjaciela zwykliśmy mu dawać basserunek.

Byliśmy w takiej sytuacji, że powinno nam było starczyć nawet na demokratyczne rządy, za które, jak wiadomo, bardzo drogo trzeba płać, ale gospodarka Polska, w pierwszym okresie jej istnienia, przypomniała gospodarce utracującą, który wzrastał większy spadek, nie liczy się z dochodami i pisze weksle na pokrycie każdej zachcianki, aż zbankrutuje i weksle idą za bieżącą. Pierwszy nasz Sejm uchylał ustawy ponad miarę i możność albo ulegając zachciankom partyjnym, albo chcąc dać Polsce wszystko, na co inne narody zdobyły się w chwilach najcięższego rozwoju i w ciągu lat wielu, i ustanawiał wydatki niepre-

widziane w budżetach albo bez budżetu, nie wyznaczając środków na ich pokrycie. Wydatki te, idąc za przykładem Bolszewii, pokrywałyśmy nowymi emisjami banknotów, a przyszedł groźny ich spadek.

Przy inflacji mieliśmy zachwianą walutę, ale kraj, który ekonomicznie trzymał się jeszcze. Zaprowadzając złotego, nie zważaliśmy na przestrogi, nie skorzystaliśmy z pouczających eksperymentów małej Litwy Kowieńskiej i zdecydowaliśmy się na bez pokrycia na sumę, niezbędną dla naszych potrzeb i bez zapewnienia krajowi zagranicznego kredytu. Skutki tego okazały się rychłe. Produkcja obniżyła się we wszystkich dziedzinach. Zepsuł się bilans handlowy. Transakcje ustawały, najpewniejsze rachuby zawiodły. Wysoka stopa procentowa rujnuje przedsiębiorstwa, które bez kredytu funkcjonować nie mogą. Ludzie o milionowych aktywach szukają kredytu na kilkaset złotych. Akcje przedsiębiorstw spadły tak nisko, że zagranica mogłaby je wykupić i wykupuje już za bezcen. Nasz narodowy dobytek nie był nigdy imponujący i stopniał w czasie wojny. Jasne jest, że po doświadczeniu, świadomym, czy nieswiadomym jego zrujnowaniu wpadnięciu w niewolę kapitału obcego. W rezultacie mamy walutę, którą utrzymać chcemy, ale kraj tak zubożały, jak gdyby nad jego zubożeniem pracowano rozmyślnie. I złoty odegrał rolę Ugoliny, który zjadł własne dzieci, ażeby im ojca zachować.

W kilka lat po zorganizowaniu państwa naszego potrzebujemy więc kardynalnej zmiany w jego ustroju i reformy we wszystkich dziedzinach, a śpieszyć się z tem trzeba, bo staliśmy dotychczas słabością naszych sąsiadów, którzy wzmacniają się z dnia na dzień, rozumiejąc, że w nieuniknionych starciach, które nas czekają, zwyciężyć musi ten, kto się lepiej zorganizuje.

Za skutki takiego stanu rzeczy zapłaci naród cały i odpowiedzialność za to co się dzieje spada na wszystkich Polaków. Winni ci, którzy mieli w ręku ster państwa i doprowadzili je do obecnego stanu, nieswiadomie, czy z łej woli. Winni ci, którzy, nieprzygotowani do pracy państwowej, narazili Ojczyznę na zgubne eksperymenty, wysnute z gabinetowych teorii. Winni ci, przygotowani, którzy władzy wziąć nie potrafili, winni ci, którzy przeprowadzali destrukcyjne ustawy, ci, którzy za nimi bez przekonania, ale ze względów taktycznych głosowali i ci, co nie protestowali przeciwko nim do syć głośno. Winni ci, co, rozumiejąc zgubność całego szeregu zarządzeń, nie umieli zdobyć się na to, aby je obalić, i ci, co nie potrafili się zorganizować dla obrony zagrożonej Ojczyzny.

III. Pokoienka, które o zmartwychwstaniu Polski marzyły, wyobrażały sobie, że obudzi się ona z wiekowego letargu, jak zaczarowana królewna, bez skazy i plamy. Tak nie mogło być. Zdawało się jednak, że porobiorowe doświadczenia mogły uleczyć Polskę od niejednego z jej dawnych defektów. Ale i to zawiodło. Polska zasnęła po ciężkiej chorobie i obudziła się wśród kataklizmów społecznych ze wszystkimi dawnymi defektami, które tak barwnie przeanalizowali historycy nasi.

Polska posiadała najliczniejszy stan szlachecki w Europie. Stan ten wyszedł z ludu i na schyłku XVIII stulecia stanowił około 1/10 części całej polskiej ludności. W szlachcie polskiej odbijały się więc wszystkie cechy narodu, wszystkie jego zalety i wady i to co się w Polsce działo trzeba kłaść na karb naszego narodowego charakteru.

Skoro więc mowa o uzdrowieniu Polski, nie wolno zapominać o dawnych polskich wadach: o zawiści, która jest źródłem bolszewizmu polskiego, o zaufaniu do teoryjek, nie sprawdzonych doświadczeniem, o doktrynerstwie, podobnym do doktrynerstwa naszych sąsiadów ze wschodu, które przeprowadziło nasz niezdarny ustrój, o braku zmysłu organizacyjnego, o braku cywilnej odwagi, które do tego ustroju dopuściły, i o innych jeszcze wadach naszych. Trzeba zacząć od uzdrowienia tych sier, które mogą i powinny Polskę uzdrowić.

W życiu polskim jest jedna wielka luka. Niema zorganizowanej pracy we właściwym tego słowa znaczeniu. Lukę tę podkreślają nieraz lewicowcy, mówiąc, że porozumieliby

się łatwiej z taką prawicą, aniżeli z kompromisowcami stronnictwami, które w taktyce swojej przypominają rosyjskich kadetów.

Natychmiast po wojnie światowej była próba stworzenia prawicowej politycznej organizacji. Przystąpili do niej wybitni przedstawiciele wszystkich dziedzin. Powstał poważny organ prasowy i organizacja zaczęła się rozwijać, ale rozbiła się rychło, dając jeszcze raz dowód jak trudno w Polsce połączyć nawet zbieżne kierunki i jak łatwo rozbić rozpoczętą już pracę w imię tego, co je różni. Obecnie mamy kilka stronnictw, o zachowawczym kierunku, które jednak łączą się łatwiej ze stronnictwami o całkiem odmiennie politycznej barwie, aniżeli pomiędzy sobą. Trzeba nam prawicy o wyraźnym programie, samodzielnego, a to, że jej niema spada na wszystkich zachowawców w Polsce, których mamy zastępy nie tylko wśród ziemian, ale wśród przemysłowców, finansistów, handlowców, urzędników i włóczęgów. Zdawałoby się jednak, że inicjatywa takiej prawicowej organizacji mogła już być wyjętą ze sfery ziemiańskiej.

Polska jest krajem rolniczym. Wartość produkcji rolnej w Polsce po wojnie obliczają na więcej niż 8 miliardów złotych, a wartość produkcji przemysłowej na 4 miliardy złotych rocznie, włączając w to lasy. Rządy nasze rzuciły ogromne sumy na kooperatywy robotnicze i na przemysł, ale zapomniały o rolnictwie.

Gdyby nie były zapomniane, sądził, że Polska wyglądałaby dzisiaj inaczej. Jedną piątą część ziemi rolnej jest w posiadaniu ziemian, którzy produkują znacznie lepiej i więcej od sąsiednich wiosek, i gdyby zrozumiano u nas znaną teorię ekonomiczną, że ziemia powinna należeć do tych, co ją najlepiej uprawiają, toby o wywłaszczeniu ziemian nie mogło być mowy.

Ziemianie dają przykład dobrego gospodarowania, które od nich promieniuje na gospody włościańskie, i są jądrem nielicznej u nas inteligencji wiejskiej, bez której wieś zdzielić musi. Ziemianie wydawali i wydają bardzo znaczny kontyngent naszej wiejskiej inteligencji, zwłaszcza przedstawicieli t. zw. wolnych zawodów. Są więc warstwą, której wielki brak odczuwa państwo bez politycznej przeżyłości i bez której Polska nie może się obyć. Ziemianie są przedstawicielami praworządności,ładu i porządku społecznego, którymi frymarczy nie wolno, bo od nich zależy byt państwa. Czasu grozących Polsce niebezpieczeństw nie szczędzili ani krwi swojej i mienia, ale nie umieli zastosować się do nowych warunków. W chwili wzmaganą się rozruchanych prądów społecznych pozostali biernymi i zamiast stworzyć obóz, któryby był wykładnikiem ich dążeń, oddali pracę polityczną stronnictwom, które — popierane przez nich — zawodziły ich kilkakrotnie.

W rezultacie nie było organizacji, któraby stanęła we wszystkich dziedzinach Polski pod hasłem praworządności i poszanowania własności. Wszystkie stronnictwa przelicytowały się, niosąc tłumom demagogiczne obietnice, demoralizując je, pochlebając im i grając na ich złych instynktach, byleby uzyskać mandaty. Wygrały one dwa razy i zgubiły Polskę, jeżeli jeszcze raz wygrają. Trzeba jednak powiedzieć, że lud nasz za-

czynia się od nich odwracać. Lud ten narzeka na ordynację wyborczą, przy której nie wie na kogo głosuje, lęknie silnej władzy i praworządności i zdrowy instynkt zaczyna w nim przezwyciężać.

Sądząc, że ustalenie postulatów politycznych naszego ziemianstwa będzie przedmiotem obrad sekcji politycznej naszego Zjazdu. Układając szemat, który podaję poniżej, chciałem być wykładnikiem zbiorowej myśli ziemianstwa, usuwając zeń osobiste moje poglądy. Jeżeli się w czemś omyliłem, zechcą Państwo sprostować.

1) Holdowanie zasadom katolickiego Kościoła, z zapewnienie swobody wyznania, niezagrażających moralności publicznej.

2) Siła zbrojna dla ochrony granic i honoru Polski. Stłumienie kłopotów wewnątrz państwa.

3) Uzasnanie prawa własności, zgodne z Konstytucją. Nietkliwość zapisów i fundacji.

4) Walka ze wszystkimi przejawami bolszewizmu w Polsce.

5) Zmiana systemu wyborczego do Sejmu, Senatu i Samorządów.

6) Trybunał sądowy, zatrzymujący ustawy, niezgodne z Konstytucją.

7) Wzmocnienie naczelnej władzy państwowej.

8) Zrównanie praw Sejmu i Senatu.

9) Przestrzeganie prawa odwoływania się do sądów na zarządzenia administracyjne, wykonanie art. 59, 73 i 181 Konstytucji.

10) Walka z etatyzmem, zredukowanie rozchodów państwowych.

11) Reformy społeczne, przeprowadzone drogą ewolucji i z uwzględnieniem zasobów Państwa.

12) Ochrona robotnika. Wolność pracy, zmniejszenie jej intensywności.

13) Powszechne nauczanie. Rozwinięcie szkół zawodowych. Ochrona szkoły prywatnej.

14) Walka z zarządzeniami odpo-

szczającymi Kresy.

15) Ochrona praw Polaków poza granicami Polski.

W szematcie moim opuszczam po-

stulaty, omówione w związku z poprzednimi referatami.

Sytuacja nasza jest groźna, ale nie wolno nam zrażać się tem, co się dzieje. Trzeba pamiętać, że naród nasz w chwilach przełomowych dawał nieraz dowody „żywości swojej, zdobywając się na imponujące wysiłki, że zmyśl organizacyjny był cechą wygnanców naszych w czasie wojny, że nie bacząc na nasz ustrój państwowy, zdźwignęliśmy kolejniwo nasze i stworzyliśmy armię, z której możemy się chlubić, i że w najgorszych warunkach nie wolno tracić energii.

Energii tej powinniśmy dać wyraz, niezatając grozy potężności. Można było politykować za rządów zaborczych, ale trzeba twardo, trzeba jasno wśród narodu swego stać. Trzeba mówić bez ogródek, dążyć do trwania do tego, co się nam zbawieniem wydaje, nie szczędząc głosu, pracy i krwi nawet, a nie zrażać się tem, że myśl słuszną nie znajduje powodzenia przy obecnym nastroju mas. Nastroje te zmieniają się szybko i nie raz w życiu mojem miałem dowody na to, że niezrozumiałe dzisiaj dążenia ziszczają się jutro, czy pojutrze, często prędzej, niż tego oczekujemy.

Przechodźmy więc do czynnego politycznego życia. Jesteśmy siłą uśpioną, obudźmy się i dajmy jej wyraz.

Obrady Sejmu. Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA. 11 IX. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu sen. Popowski (Z.L.N.) referował nowelę sejmową zmieniającą niektóre przepisy ustawy o zabezpieczeniu na wydatek bezrobocia. Nowela rozciąga ubezpieczenie również i na pracowników umysłowych. Zasadniczą zmianą, wprowadzoną przez komisję Senatu jest rozciągnięcie ustawy i na pracowników umysłowych, jednak tylko tych, którzy ukończyli 21 rok życia podczas gdy pracownicy fizyczni już po ukończeniu 18 lat są poddani działaniu ustawy. Drugą zasadniczą kwestją było, czy Skarb Państwa musi ponosić ciężary z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych, tak, jak ponosi je dla robotników fizycznych w wysokości 50 proc. składek, płaconych przez zakłady pracy. Komisja ten wniosek uchwała i zmienia odpowiednio art. 8 dawnej ustawy. Minister Kar-

nicki w imieniu Ministerstwa Skarbu sprzeciwia się obciążeniu Skarbu Państwa, którego się dokonywa bez wskazania pokrycia tego wydatku. Ministerstwo i tak boryka się już z zagadnieniem zrównoważenia budżetu na rok 1926 i każdy nowy wydatek utrudnia niezmierznie to zadanie.

Z kolei sen. Gloger (Ch.N.) zreferował ustawę o wstrzymaniu wykonania kar za przestępstwa leśne w okręgach sądów apelacyjnych: Warszawa, Lublin, Wilno. W głosowaniu ustawę zmienioną przez komisję przyjęto. Na tem zakończono posiedzenie. Następne prawdomównie odbędzie się we środę 16 b. m.

U. MICKIEWICZA 22.

U. MICKIEWICZA 22.

U. MICKIEWICZA 22.

Walny Zjazd Ziemian.

Poniżej drukujemy streszczenia referatów wygłoszonych w pierwszym dniu Zjazdu według kolejności przemówień.

Referat p. Stanisława Godlewskiego.

Mówiąc o projekcie ustawy o wykonaniu reformy rolnej poruszam na wstępie historię rozwoju przebudowy ustroju rolnego w rozmaitych krajach przed wojną, zaznaczając, że przebudowa ta wszędzie rozwijała się drogą ewolucyjną. Typowym jej przejawem była np. w Rosji reforma stółpinowska, a w Niemczech — tworzenie włości rentowych.

W powojennych warunkach proces ten uległ zasadniczym przeobrażeniom pod wpływem prądów społecznych, ogólnej powojennej psychozy i iluzji, że ziemia dla dobrobytu, gdyż choć zniszczona, pozostała najwłaściwszym walorem. Główny jednak wpływ wywarła radykalna doktryna, płynąca ze Wschodu. Ten właśnie wpływ oraz bliskie sąsiedztwo Rosji dla Polski stanowią najgroźniejsze niebezpieczeństwo.

W dalszym ciągu swego referatu analizuje p. Godlewski metody przeprowadzania reformy rolnej w rozmaitych państwach zagranicą, w Rosji bolszewickiej, Czechosłowacji, Litwie, Estonii i Rumunii, oraz w Austrii, w Niemczech i Węgrzech.

Przechodząc do charakterystyki rozwoju zagarnienia reformy rolnej w Polsce, prelegent analizuje przyczyny jej zaognienia, poczem rozwija porównania pomiędzy pierwotnie uchwaloną ustawą a obecnym nowym jej projektem, któremu poświęca dłuższe wywody analityczne, w następstwie zaś na podstawie materiału statystycznego, dochodzi do wniosku, że przy posiadanej zapasie ziemi na parcelację, mogą być zaspokojone tylko dwie pierwsze grupy najmniejszych gospodarstw krolawatych, t. j. od 0.—0.5 ha i od 0.5—1 ha. Dla wszystkich innych grup już ziemi nie starczy.

Prelegent podkreśla, że tragizm całej sprawy polega nie na tem, że niszczy się najkulturalniejsze i najwydatniejsze ogniska naszego życia gospodarczego, lecz, że myśli polska sprzeniewierzyła się swej przeszłości 1000-letniej, że zadata kłam swej wiekowej misji historycznej krzewienia kultury na wschodzie, że, budując mur pomiędzy Polską a Zachodem otwiera naosiecz wrota ducnowi Wschodu, z którym dotąd bez wytchnienia walczyła, przez który krwawiła i marła.

Referat p. Mieczysława Jalo-wieckiego.

P. Mieczysław Jalo-wiecki w referacie swoim p. t.: „Konieczność ściślejszej organizacji ziemianstwa i rola R. N. O. Z.” poświęca na wstępie kilka myśli zasadniczych na temat charakterystyki panujących u nas stosunków we wszelkich przejawach życia i upadku podstaw moralnych oraz więzi społecznej i państwowej. Piętnuje te stosunki w sposób dobitny, stwierdzając szerzenie herezji w

duchowieństwie, której w wojsku i demagogii w życiu gospodarczym.

Analizując stan ziemianstwa w Polsce i przyrównując je do ziemianstwa krajów zachodnich, dochodzi prelegent do wniosku, że główną przyczyną spychania ziemianstwa polskiego przez inne czynniki z areny życia politycznego, społecznego i gospodarczego jest przedewszystkiem bierność ziemianstwa, a pozmatem brak właściwej i sprężystej organizacji, która by potrafiła zcementować ziemianstwo w jedno silne zrzeszenie, kierowane przez sprężyste i stojące na wysokości zadania przewodnictwo.

W myśli postulatów powyższych, nawołuje prelegent do wytworzenia takiej organizacji z kierownictwem wyposażonym w pełnię władzy a zarazem do zestrzeżenia wszystkich sił twórczych ziemianstwa w jedno wspólne kolisko celem zajęcia w życiu Polski państwowym i gospodarczym właściwego ziemianstwa miejsca.

Referat p. Gustawa Świdry.

Pan Gustaw Świdra wygłasza dłuższy referat o „Zadaniach ziemianstwa w życiu społecznym”. Jest to niewątpliwie jeden z lepszych referatów wygłoszonych na zjeździe, jednak ze względu na brak właściwego streszczenia pomieścić go w większym zarysie nie możemy. Pan Świdra podkreśla chęć likwidacji ziemianstwa. Wskazuje jak w ciężkich warunkach powstały i jak owocnie pracują instytucje gospodarcze powołane do życia przez stan ziemianstwa. Następnie stwierdza, że najbardziej twórczą i korzystną dla Polski byłaby wspólna praca małych i dużych rolników.

Referat p. Augusta Popławskiego.

Prezes A. Popławski, zaznaczając na wstępie, że niewdzięczną jest rzeczą mówić o kredycie w chwili, gdy go nie ma, rozwinął przed zebraniem charakterystykę naszych stosunków kredytowych, stopniowe kurczenie się kredytu i politykę kredytową skarbu względem rolnictwa.

W dalszym rozwinięciu omawia temat planu prelegent formułuje szereg postulatów, niezbędnych dla udrogowienia w Polsce warunków kredytowych i uzależnioną z tą sprawą poprawę naszych warunków gospodarczych.

Drugi dzień obrad zjazdu.

WARSZAWA 11 IX. (tel. wł. Słowa). Dzisiejsze obrady zjazdu toczą się w czterech sekcjach: politycznej, reformy rolnej, ekonomicznej i organizacyjno społecznej. Obrady sekcji są poufne. Prasę nie zaproszono. Dostęp członków na obrady sekcji jest ściśle kontrolowany.

Trojanowski w ostatnim słowie szerzej omawia już poprzednio złożone oświadczenie, poczem sąd udał się na naradę, po której wydał wyrok, skazujący oskarżonego na półtora roku twierdzy.

Skazanie Łańcuckiego.

We czwartek — jak donosiliśmy przed sądem okręgowym łódzkim rozprawy była sprawa posła Stanisława Łańcuckiego, oskarżonego z art. 129 k. k. a wydanego przez Sejm w dniu 20 marca.

O godz. 9 w gmachu sądu zaczęły napaść liczne tłumy publiczności. Sądowi przewodniczył wiceprezes Bronisław Witkowski. Urząd prokuratorski piastował dr. Markowski. Obrońcami oskarżonego byli znani z procesów komunistycznych adwokat Duracz, adwokat Brejter z Warszawy i dr. Landau z Przemysła.

Akt oskarżenia zarzucił posłowi Łańcuckiemu, iż w dniu 17 lipca 1924 r. na Wodnym Rynku w Pabjanicach, miał wiec sprawozdawczy i że podczas tego wiecu wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którym podburzał do akcji wrogiej państwu polskiemu.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego poseł Łańcucki został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Adw. Paschalski prosi nas o znaczenie, że, wbrew informacjom jednemu z pism warszawskich, nie brał żadnego udziału w procesie Łańcuckiego.

SKŁÓKA PRACY SPOŁECZNEJ
im. A. BARANIECKIEGO w
KRAKOWIE, Karmelicka 32 II p.
Otwierające kobietom nowe placówki pracy — rozpoczyna wykłady 1-go października. Wpisy przez wrzesień. Prospekty i warunki listownie
Dyrekcja.

Dookoła przerwanych rokowań.

Ostatnie instrukcje dla delegacji litewskiej

Z Kowna donoszą: Przewodniczący delegacji litewskiej wyjechał do Kopenhagi, zaopatrzony ostatecznymi instrukcjami rządu kowieńskiego, które zostaną przedłożone delegacji polskiej.

Optymizm posła Ładosia.

Posel polski w Rydze, p. Ładosz udzielił wywiadu przedstawicielowi „Siewodnia” w sprawie przerwanych rokowań w Kopenhadze.

Posel Ładosz oświadczył: — Oile mi wiadomo, rokowania nie zostały zupełnie zerwane, a tylko czasowo wstrzymane. Delegacja litewska udała się do Kowna celem otrzymania dalszych instrukcji.

Rokowania będą wznowione z chwilą, gdy delegacja litewska uzna podjęcie ich na nowo za możliwe.

Nie należy się spodziewać, ażeby delegacja polska zmieniła swe stanowisko wobec zagadnień prowadzonych na konferencji.

Podjęcie ponowne rokowań zależy wyłącznie tylko od Litwy. Osobiście przekonany jestem, że obie strony dojdą do porozumienia.

Prof. Waldemaras o rokowaniach.

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, prof. Waldemaras, b. minister spr. zagr. Litwy, wygłosił w Kownie odczyt na temat rokowań polsko-litewskich w Kopenhadze.

Prelegent obrazował „agresywne stanowisko” Polski wobec Litwy i krytykował politykę rządu, który podjął z Polską bezpośrednie rokowania. Prof. Waldemaras oświadczył, że Litwin stał się wrogiem Polaka „już w 15 wieku” i nienawidzi go z całego serca.

Posiedzenie Ligi Narodów.

Pokojowe dążenia Polski.

GENEWA 11 9 PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu zwołanym Ligi Narodów delegat szwajcarski radca związkowy Motta oświadczył, iż Szwajcaria z wieloma państwami z Niemcami, Francją, Włochami, Belgią i Polską zawarła już traktaty arbitrażowe i że dla wszelkich dążeń do urzeczywistnienia idei obowiązkowego arbitrażu okazuje wielką sympatię.

W imieniu rządu szwajcarskiego Motta złożył uroczyste oświadczenie, iż Szwajcaria gotowa jest odnowić swoje przystąpienie do międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze na okres 10-letni po wygaśnięciu pierwszego pięcioletniego okresu. Motta wyraził dalej nadzieję, że i inne państwa pójdą za tym przykładem, zaś Szwajcaria zgodnie ze swymi tradycjami będzie w niarę szczupłych swych sił starała się o ustalenie światowego pokoju.

Po przemówieniu Motta, zabral głos polski minister spraw zagranicznych Skrzyński, który mówił o dążeniach pokojowych Polski. Wspominając o protokole genewskim min. Skrzyński stwierdził, że pozostaje on i nadal wyrazem ducha ożywiającego zgromadzenie Ligi. Braki paktu, mówił min. Skrzyński muszą zostać uzupełnione. Gdyby Polska była powstała już w roku 1914 to powiększyłaby już wtedy zastęp obrońców pokoju.

Sprawa paktu bezpieczeństwa.

WIEDEŃ. 11 IX. (Pat.) „Neue freie Presse” donosi z Genewy: Zaproszenie na konferencję ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa wysłane zostało wczoraj po południu. Jest ono podpisane jedynie przez Briand’a i nie wymienia ani miejsca, ani też daty konferencji. Jest jednakże pewnym, że konferencja rozpocznie się dnia 29 września r. b. w Lozannie. Odpowiedź rządu włoskiego jeszcze nie nadeszła i nie oczekują jej nadejścia przed poniedziałkiem.

Mniejszość żydowska na Litwie.

GENEWA. 11 IX. (Pat.) We czwartek 10 b. m. Rada Ligi Narodów przekazała komisji trzech, w skład której wchodzi: Chamberlain, Unden i Mello Franco petycję i skargi mniejszości polskiej i żydowskiej na Litwie.

Finlandja przeciwko sojuszowi państw bałtyckich.

Zlikwidowanie poselstwa fińskiego w Rydze.

Z Rygi donoszą: W tutejszych kołach politycznych obiegają pogłoski o stanowczym kursie polityki zagr. Finlandji, która sprzeciwia się sojuszowi państw bałtyckich.

Tutejsza prasa zamieszcza wiadomości, że na odbytej w Genewie konferencji państw bałtyckich, przedstawiciel Estonji wysunął koncepcję stworzenia jedynego bloku bałtyckiego z udziałem Polski. Plan ten nie został przyjęty skutkiem nieprzychylnego stanowiska Finlandji.

Według dalszych wiadomości, rząd fiński likwiduje swe poselstwo w Rydze ze względów oszczędnościowych.

Ku-Klux-Klan w Berlinie.

Tajemnicza organizacja potężnieje

BERLIN, 11 IX. (PAT). Opinia publiczna Berlina jest żywo poruszona wykrzykiem onegdaj przez policję tajną organizacji istniejącej pod nazwą Ku-Klux-Klan.

We czwartek 10 b. m. prezydent policji berlińskiej Fliedenburger udzielił prasie wyczerpujących informacji o rezultatach przeprowadzonego dotychczas śledztwa.

Uwagę policji zwróciły ostatnio dwa fakty, a mianowicie przynależność jednego z oskarżonych w meklenburskim procesie morderców politycznych do organizacji Ku-Klux-Klan w Berlinie. Drugą wskazówkę policja berlińska znalazła podczas rewizji w mieszkaniu syna jednego z urzędników policyjnych, gdzie wykryto także adresy organizacji berlińskiej.

Założycielami tej ostatniej są trzej Amerykanie, a mianowicie student uniwersytetu w Chicago imieniem Grey i dwóch Niemców-amerykanów, podających się za duchownych. Znalezione statuty organizacji wskazują, że została ona założona w lutym r. b. w Berlinie.

Najwyższa instancja składa się z wymienionych wyżej trzech Amerykanów. Znalezione listy wskazują na to, że w całym Berlinie liczbą członków organizacji wynosiła około 400 osób, razem z prowincją przeszło tysiąc. Do organizacji przyjmowano Niemców pochodzenia czysto-germańskiego. Żydzi nie byli przyjmowani.

W rocie przysięgi członkowie zobowiązywali się do utrzymywania tajemnicy, posłuszeństwa wyższym instancjom związku i nieustannej walki przeciw Żydom, Francuzom, Polakom a także rasom żółtej i czarnej.

Amerykanie wypierają się Niemców

WIEDEŃ, 11 IX. (PAT). „United Press” donosi z Waszyngtonu: Główna kwatery organizacji Ku-Klux-Klan podaje do wiadomości w związku z utworzeniem organizacji Ku-Klux-Klan w Niemczech, że amerykańska organizacja Ku-Klux-Klan nie usiłowała nigdy rozszerzyć swej działalności poza granice Stanów Zjednoczonych i dlatego niema żadnego związku z organizacją niemiecką, wykrytą w ostatnich dniach w Berlinie.

Gwałtowna ofenzywa francuska w Marokko.

PARYŻ 11 IX Pat. „Petit Parisien” donosi z Fezu, że od wczoraj od pięciu godzin na froncie długości 16 kilometrów szalał gwałtowny ogień artylerji francuskiej, będący przygotowaniem do ofenzywy, która rozpocznie się w dniu dzisiejszym na obu skrzydłach tego frontu.

Zamordowanie japońskiego ambasadora w Moskwie

WIEDEŃ, 10 IX. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że krąży tam pogłoski o zamordowaniu japońskiego ambasadora w Moskwie Tanaki przez pięciu studentów chińskich, którzy zostali już jakoby aresztowani.

Sejm i Rząd.

Dziewięćsetlecie koronacji Bolesława Chrobrego.

WARSZAWA. 11 IX. (tel. wł. Słowa) Jutro o godzinie 9-tej Prezydent Wojciechowski przybędzie do Gniezna, aby wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego i otwarciu wystawy rolniczo przemysłowej. Z Gniezna uda się p. prezydent do Poznania, gdzie wspólnie z premierem Grabksem dokonają otwarcia mostu Bolesława Chrobrego. P. premier Grabski w czasie swego pobytu w Poznaniu wygłosi wielką mowę polityczną.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

WARSZAWA. 11 IX. (tel. wł. Słowa) Dziś o godzinie 11-tej pod przewodnictwem p. Grabskiego zebrał się Komitet Ekonomiczny w celu rozpatrzenia całokształtu spraw w związku z rokowaniami handlowymi polsko-niemieckimi. W obradach wziął udział przewodniczący delegacji p. Prądzyński. Jutro delegacja polska w tym samym co poprzednio składzie odjedzie do Berlina. Jako delegaci Izby Usuwadawczych towarzyszą jej senator Bartoszewicz i pos. Diamand. Rokowania rozpoczną się 16 b. m.

Organizacja wywozu zwierząt rzeźnych.

WARSZAWA, 11 IX (tel. wł. Słowa) Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja w sprawie zorganizowania zbytu produktów zwierząt rzeźnych a w szczególności w

Z Sądów.

Wielkie rendez-vous Wilna w Sądzie Apelacyjnym, czyli z wielkiej burzy mały deszcz. A wszystkiemu winien Alperowicz.

Wczoraj już od godz. 9-ej rano sala sądu Apelacyjnego napelniała się po brzegi publicznością.

Publiczność rzecz oczywista ściągnęła głosna sprawa asp. policji Kiedrzyńskiego, Aleksandra Alperowicza i wydawcy Szożyna, którzy w lipcu ub. roku dopuścili się wspólnie z zmarłym w więzieniu podkom. K. Zaborowskim na większą skalę nadużycia w stosunku do przygodnej (jak zwykle zresztą) klienteli urzędu śledczego. Sprawa ta już niejednokrotnie zajmowaliśmy się obszernie, tak że treści jej niemyślimy powtarzać.

Podk. Zaborowski, asp. Kiedrzyński i A. Alperowicz — o czym wspominaliśmy — ukarani byli przez Sąd Okręgowy karą więzienia. Zmarły Zaborowski skazany był na 2 lata, Kiedrzyński zaś i Alperowicz po 3 i pół roku, wydawcy Szożyna uniewinniono.

Oskarżyciel publiczny z procesu 1-ej instancji podpr. Sakowicz niezadowolony był z powyższego wyroku i zaskarżył go do Sądu Apel.

Toż samo choć w pojęciu zasadniczo odmiennem uczynili obrońcy oskarżonych w osobach adwokatów Pawła Andrejewa, Macieja Bajraszewskiego i Neumana.

Wczoraj na wstępie przewodu mec. Andrejew, występujący ponownie w charakterze obrońcy Kiedrzyńskiego, złożył wniosek o wyłączenie ze sprawy pisemnych zeznań świadka, (poszkodowanego) Złotowierowa, złożonych na ręce nie polskiego, a łotewskiego sędziego śledczego, przy czem wygłosił odpowiedni referat.

Po replice w tej mierze p. prokuratora Kaduszkiewicza i powodu cywilnego z ramienia Lewinsona i Złotowierowa mec. Smilga sąd udał się na 15 minutową przerwę.

Wniosek mec. Andrejewa upadł i rozpoczął się już dość gładko pod kierownictwem p. sędziego Sawickiego przewód sądowy. Pierwszy głos otrzymuje prokurator.

P. prokur. Kaduszkiewicz, znany ostatnio (z przerwanej) procesu Muraszkowski (z przerwanej) proces Muraszkowski mówi spokojnie, a z pewnością słusznego stanowiska swego urzędu.

Czyn Kiedrzyńskiego, Alperowicza, a nawet uniewinnionego w pierwszej instancji Szożyna był wysoce gorszącym i rzucającym plamę na urzędy polskie, by sąd Apelacyjny puścił go płazem.

W konkluzji domaga się stanowczych kwalifikacji winy oskarżonych.

Zadanie powodów cywilnych adwokatów Smilga i Sopoćki ogranicza się do namienienia wstępu u zarzeczki o utrzymaniu efektywnej pozycji powództwa w przyznanej przez S. Okr. sumie 6.000 złotych.

Skupienie nerwów widowni wywołuje dopiero adwokat Paweł Andrejew, który z właściwą sobie swadą pewnego siebie mówcy i trafnego interpretatora prawa dowodzi niesłuszność oskarżenia.

Szczególnie trafnym z tej mowy pozostaje określenie roli przewodu apelacyjnego, który po za całym szeregiem stron dodatknych ma jedną złą, a tem jest fakt przewalkowywania materiału martwego.

W konkluzji mec. Andrejew domaga się z siłą uniewinnienia Kiedrzyńskiego, a gdy to nie jest zdaniem sądu możliwym zmniejszenia mu kary.

Mowa mec. Bajraszewskiego poświęcona jest przeważnie twórcy tego

sprawie ich wywozu zagranicą. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele organizacji rolniczo-handlowych. Specjalną uwagę zwrócono na sposób w jaki mają być użyte kredyty wrznięte przeznaczone na ten cel.

Powrót lotników.

WARSZAWA, 11 IX. (Pat.) Dnia 9 września r. b. o godzinie 5 popołudniu misja lotnicza na czele z gen. Zagórskim wyładowała na lotnisku Mokotowskim, kończąc w ten sposób raid powietrzny Bukareszt-Jassy-Lwów-Warszawa. Lot odbył się na zaproszenie rumuńskiego następcy tronu odbył się w zupełnym porządku. Kilku-dniowy pobyt w Rumunii nacechowany był niezwykle serdecznym przyjęciem naszych lotników przez rodzinę królewską oraz kierownice sfery lotniczej. Przylot do Warszawy poprzedził zwołanie Targów Wschodnich w związku z uruchomieniem na Targach działu lotniczego reprezentującego ekspozycję dzwigającą się rodzinnego przemysłu lotniczego.

Nieprawdziwe zarzuty.

Minister wyznał religijny i oświecenia publicznego udzielił odpowiedzi w sprawie interpelacji posłów z Klubu Białoruskiego w sprawie sabotowania ustawy językowej szkolnej przez inspektora szkolnego na powiat grodzieński. Przeprowadzone dochodzenie wykazało nieprawdziwość zarzutów, jakoby inspektor szkolny nie chciał przyjąć deklaracji rodziców dwóch wsi w powiecie Grodzieńskim z żądaniem szkoły powszechnej z językiem wykładowym białoruskim. (PAT).

procesu inż. Lewinsonowi, który rewelacyjne swe zeznania złożył na wiarę odpowiednim władzom.

Po mec. M. Bajraszewskim zabral głos drugi obrońca Alperowicza, mec. Niedzielski z Warszawy.

Mec. Niedzielski poddał w swem przemówieniu szczegółowej analizie wszystkie składniki tego „sensacyjnego” procesu, niewyłączając nawet zeznań świadków. Nie mogąc z braku miejsca przytoczyć szeregu kapitalnych zdań macenasa Niedzielskiego, który w konkluzji starał się przeprowadzić dowody jak już nie niewinności, to bądź co bądź należytej oceny wszelkich składników procesu — musimy między wierszami wspomnieć o obrońcy Szożyna mec. Neumanie, który zrobił bardzo dobru-duszną minę i spytał poco właściwie występuje z obroną wydawcy Szożyna, kiedy nawet nie tylko powodzi cywilni ale i pan prokurator pominieli w ciągu całego przewodu Szożyna pogardliwym milczeniem.

Powodzi cyw. mec. Smilg i Sopoćko w replice dopiero pokazali swój nieublagany opór w sprawie wywalczenia powództwa cywilnego. Sąd o godz. 4-ej udał się na naradę.

O godz. 5. m. 30 odczytano wyrok, mocą którego wyrok z pierwszej instancji uznano za słuszny doliczając na karę osądzonych kosztu procesu 11-ej instancji. (eś).

Afera spirytusowa.

Jak już donosiliśmy onegdaj na granicy litewskiej ujawniono poważne nadużycie akcyzowe, dokonywane przez pewną firmę spirytusową.

Wobec krążących po mieście różnych, z tą aferą związanych, pogłosk, częstokroć fantastycznych, wydelegowaliśmy specjalnego przedstawiciela, dla zbadania sprawy wszechstronnie.

Dotychczas udało się stwierdzić co następuje:

Rozlewnia wódek pracująca p. t. „T-wo Poznańskie”, a mieszcząca się przy ul. W. Pohulanka 43, posiadała koncesję na prawo handlu eksportowego spirytusem do Litwy.

Szereg wspólników tej firmy, żydów, a mianowicie: Dymensztajn, Anolik, Gurwicz, Bejrat i mieszkanka Mejszagoty Chana Merkiel, uprawiali niedozwolony proceder, narażający skarbu państwa na wielkie straty.

Cała kombinacja polegała na tem, że przy sprzedaży w handlu wewnętrznym (w kraju) cena litru spirytusu, wobec różnych podatków państwowych i samorządowych, wynosiła około 6 zł, zaś spirytus sprzedawany na eksport nie podlegał różnym wielokrotnym opodatkowaniom i kosztował mniej więcej 70 gr. litr, czyli przeszło 8 razy taniej.

Wobec tego koncesjonariusze ci w sprytny a fikcyjny sposób rzekomo eksportowali spirytus zagranicę, w obecności kontrolera akcyzy i tam w odległości 2 kl. od granicy około wsi Gudolino sprzedawali go po 70 gr. za litr rzekomym kupcom litewskim, którzy następnie w wierzchu dla zmylenia czujności policji, jabłkami, przywozi do Wilna, gdzie był sprzedawany po 5 zł. litr drożej.

Afera ujawniona została w ten sposób: znany ze swych uczciwości starszy posterunkowy z posterunku w Mejszagocie Adam Walter, otrzymał swego czasu list anonimowy, donoszący o haniebnym okradaniu skarbu państwa. Trzy nocy śledz i policjant przemysłowców. Dopiero w nocy na 8 b. m. o g. 24 w odległości około kilometry od Mejszagoty zatrzymał jadące do Wilna furmanki z jabłkami, pod którymi ukryte były beczki napelnione spirytusem. Posterunkowy zatrzymał wiozących ten spirytus i wraz z dowodami rzeczowymi przyprowadził ich do Komendy policji państw. na powiat Wil. Trocki.

Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia całą sprawę przekazano władzom monopolu i akcyz w celu wyjaśnienia strat poniesionych w związku z tą aferą przez skarbu państwa.

Narazie udało się wyjaśnić, że w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy transportów takich „wyjechało do Litwy” 5 naładowanych wozów, każdy pomniejszając 1500 litr spirytusu. (s)

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM W SCHODNICH

Zagadnienia na dobre.

Rezolucje przyjęte przez niedawno odbyły we Lwowie zjazd dziennikarzy - ekonomistów, jak wiadomo, zmierzają (poza sprawami organizacyjnymi) do podniesienia wiedzy w zakresie nauk ekonomicznych i zapewnienia ścisłego kontaktu między prasą gospodarczą a rządem i sferami gospodarczymi.

W zakresie pierwszego zadania uchwalono: zalecić wszystkim zawodowym organizacjom dziennikarskim i organizacjom ekonomicznym czynne popieranie istniejących uczelni dziennikarskich; uznać potrzebę stworzenia osobnego studium publicystyki gospodarczej; współdziałać w organizowaniu i organizować popularne odczyty poświęcone sprawom gospodarczym; zwrócić uwagę na konieczność rozszerzenia wiadomości gospodarczych w programie szkół powszechnych i średnich, jak również rozszerzenia i pogłębienia nauk ekonomicznych w programach uczelni wyższych; popierać utworzenie przy wyższych szkołach handlowych iektoriów publicystyki ekonomicznej i naukowej organizacji propagandy handlowej.

W zakresie drugiego zadania, które wynikało z konieczności skoordynowania pracy dziennikarzy i ekonomistów z rządem i sferami gospodarczymi, postanowiono 1) zwrócić się do rządu z prośbą o wydanie polecenia oficjalnym biurom prasowym aby w wydawanych komunikatach dla prasy polskiej w miarę możliwości podawały jedynie fakty bez wniosków w ich ocenę i 2) polecić zarządowi mającego powstać Stowarzyszenia publicystów i dziennikarzy ekonomistów poczynić kroki w celu zapewnienia prasie otrzymywania ścisłych i fachowych informacji gospodarczych.

Nie będziemy tu się zatrzymywać nad oceną uchwał dotyczących rozszerzenia wiedzy ekonomicznej. Zmierzają one właściwie drogami do podniesienia poziomu dziennikarstwa ekonomicznego. Naszą uwagę przyciągać powinno raczej wykonanie tych uchwał. Natomiast rezolucje, które zadaniami swymi miały uzyskanie kontaktu między prasą a rządem i sferami gospodarczymi, wymagają bliższego omówienia.

Stanowczo twierdzić można, iż kwestia kontaktu, współdziałania i skoordynowania pracy została przez zjazd do pewnego stopnia zlekceważona i źle ujęta.

Niewątpliwie jest rzeczą ze wszech stron pożądaną, by komunikaty urzędowe zawierały jedynie fakty bez komentarzy i oceny. Czyż to jednak ma stanowić treść „skoordynowania pracy”, czy w ten sposób osiągnięty zostaje kontakt między prasą a rządem? Odwrotnie, przewidywać należy, że wymienione zadanie wpłynie na kontakt ujemnie, ponieważ rząd nie będzie skłonny do podawania do wiadomości ogólnej faktów, które

będą pozbawione oceny oficjalnej mogą w ten lub inny sposób zaszkodzić interesom polityki rządowej.

Tu chodzi nie o to jak mają być układane i ujmowane komunikaty urzędowe, lecz o takie ustosunkowanie się rządu i urzędów do pracy gospodarczej, któreby dawało rękojmię wszechstronnego i właściwego opanowania spraw i zagadnień gospodarczych przez te prasę, a które wówczas tylko będzie osiągnięte, gdy czynniki rządowe zdadzą sobie sprawę z doniosłego znaczenia prasy gospodarczej *należy informowanej*.

Prasa jest źle i niedostatecznie informowana w odniesieniu do spraw gospodarczych. Przykład z ostatniego tygodnia: z „Berliner Tageblatt” i pism czeskich dowiadujemy się, że czeskie fabryki Skody, po sfluzjonowaniu z fabryką automobilu Laewin, Clement i Hispano Suiza, część swoich zakładów zamierzają przenieść do Polski; kapitał zakładowy nowej fabryki ma wynosić 6.500.000 złotych, w tem 52 proc. ma stanowić własność Skody, a 48 proc. własność polską. W prasie polskiej ani słówka, dlatego, że tak M-wo Przemysłu i Handlu jak M-wo Spraw Wojskowych uznało za zbędne informować o tem. Wogóle dużo rzeczy z zakresu spraw gospodarczych dowiadujemy się nie z pierwszorzędnych lecz drogą okólną z dzienników zagranicznych. Niektóre dane i materiały statystyczne jak również pewne wiadomości gospodarcze bardziej są dostępne i udzielane nie prasie krajowej lecz zagranicy. W prasie zagranicznej nieraz możemy spotkać bardzo ciekawe i z wielką znajomością przedmiotu ujęte opisy bądź stanu gospodarczego poszczególnych części naszego państwa, bądź poszczególnych gałęzi naszej wytwórczości, opisy ośnute na ścisłym statystycznym materiale, którym prasa gospodarcza polska nie rozporządza, ponieważ materiał ten służy niemal wyłącznie dla celów „urzędowych”.

Tu właśnie przechodzimy do stwierdzenia drugiej omyłki uczynionej przez zjazd. Nietylko kontakt z rządem został źle ujęty, ale nie została ta sprawa do końca przemysłana. Wszak nie można wiadomości udzielanych prasie ograniczać do komunikatów oficjalnych biur prasowych. Biura prasowe czynne są zaledwie w kilku większych miastach. Nadmiar komunikaty zawierają przeważnie wiadomości ogólne, nie odzwierciedlające faktycznego stanu gospodarczego w danej miejscowości. Stąd przychodzi nam do wniosku o konieczności kontaktu prasy z urzędami. W tej sprawie pisałem przed miesiącem: „Trudno zrozumieć dlaczego, nieraz bardzo ciekawe dane statystyczne przez urzędy nasze od czasu do czasu zbierane, nie są ogłaszane chociażby w wojewódzkim dzienniku urzędowym. Wszak niewątpliwie — pomijając już wynikającą stąd korzyść dla ogółu a zwłaszcza

czy dla osób pracujących naukowo lub zainteresowanych — spowodować to większy popyt na taki dziennik co znów pokryłoby z nadmiarem kosztu druku. Jak obecnie — ma się wrażenie, że statystyka przez nasze urzędy niższych i wyższych instancji ujmowaną jest jako materiał dla potrzeb urzędowych lub na eksport. Nie posiadamy naprzykład, dotychczas, statystyki obrazującej całokształt stosunków rolniczych, lub ścisłej mówiąc, nie posiada takiejowej społeczeństwa polskie, a przecież świeżo ukazała się książka p. Sietana Królikowskiego wydana przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w języku angielskim („The Agriculture in Poland”) zawierająca dużo materiału statystycznego, dotychczas w urzędowych wydawnictwach w języku polskim nie ogłoszonego drukiem”.

W tych warunkach prasa gospodarcza bezwzględnie nie może sprostać swym zadaniom ani obowiązkom. Tem się objaśnia przeładowanie prasy prowincjonalnej artykułami gospodarczymi treści ogólnej, mało przez kogo czytanimi, i brak zupełny wiadomości z miejscowego życia gospodarczego. Ten, powiedziałbym, chorobliwy, w kulturalnych państwach nieznany stan bezwzględnie musi być usunięty i do tego właśnie zmierzają winni dziennikarze i publicyści ekonomiczni.

HarSKI.

Informacje.

Exposé premjera Grabskiego.

W ubiegły czwartek premier Grabski wygłosił półtoragodzinne exposé w senackiej komisji skarbowo-budżetowej o położeniu ekonomicznym i gospodarczym państwa. W pierwszej części swego przemówienia powołał się na swoje oświadczenia złożone wobec przedstawicieli prasy i wskazał, że przyczyną zachwiania się kursu złotego, były nie tylko intrzygi niemieckie, ale i trudności gospodarcze.

W połowie sierpnia po ponownym spadku złotego wybuchła panika, która spowodowała dalsze konsekwencje. Zaskoczył nam resyrikt Banku Polskiego (wycofano około 15 milionów złotych), były one jednak konieczne i trzeba je będzie nadal stosować, jakkolwiek nie są one jedynym środkiem walki ze złem.

Takimi sposobami są: zwiększenie zapasu walut, udzielenie pożyczki walutowej na dogodnych warunkach. Omawiając przyczyny wywołanych trudności, premier widzi je w zerwaniu stosunków z Niemcami i w złym bilansie handlowym; maki sprowadzono za wiele i stworzono niepotrzebne nadwyżki. Eksport nasz uderzał niewiele na zerwanie stosunków z Niemcami, ale import był za duży. Należy sobie życzyć porozumienia z Niemcami, ale gdyby do niego nie doszło, musimy sami sobie dać radę.

Wśród nas smychliwą kłótnię przyczyn trudności. W przeszłości zaszkodził nam nierozdaj, a tegoż omyłki urodził nie wszystko naprawi. Trudno określić, jak należy spieniężyć zapasy zboża, bo ceny dyktują rynki zagraniczne. Ceny te nie są zbyt wysokie. Musimy raczej eksportować mięso.

Środków obrotowych mamy więcej niż w roku ubiegłym, powiększył się ruch inwestycyjny, ale na kredyt z powodu przyzwyczajenia społeczeństwa z epoki inflacyjnej wiele kredytów idzie na potrzeby zbytku.

Rząd musi stosować politykę protekcyjną dla naszej produkcji i dlatego wystąpi z projektem ustawy w taryfach celnich.

Są usiłowania rządu w dziedzinie udzielania kredytów krótkoterminowych. Co się tyczy pożyczek zagranicznych, to na terenie amerykańskim koniunktury dla nas nie są korzystne, niemniej jednak drugą ratę pożyczki amerykańskiej Dillon otrzymamy. Wobec istniejących trudności rząd wykona budżet na rok obecny w mniejszym zakresie korzystając z udzie onych mu upoważnień.

Wogóle na szereg lat budżet nie powinien uważać za możliwy, godziwie i ryterskie — wstąpić w szranki. Ba, uważałem za wskazane!

Niech ze pan sobie uprzytomni, że wszystkie orkiestry i pełne chóry jak niemniej robotnicy wyspecjalizowani w obsłudze technicznej teatru, że wszystko to nie ruszyło się z Wilna po zamknięciu opery i operetki, że cała ta masa ludzi czekała jak na mannę z nieba, a w najcięższych warunkach materialnych: na wznowienie w Wilnie teatru *śpiącego*, gdzieby znowu znalazł się pracę na kawałek powszedniego chleba! Łatwo powiedzieć: czekać... trwać... cierpliwość... kiedyś nadejdzie! A i śpiewacze! wiecież! czekać! Nie każdy przecie może szukać szczęścia gdzieś go czy poniać...

Otoż gdy popieranemu przez zarząd centralny (warszawski) Związeku Artystów Scen Polskich kandydatowi nie udało się otrzymać koneesji, zwrócił się do mnie, zarówno zarząd t.zw. Zaspu (Z.A.S.P.) w osobie p. prezesa Mazurkiewicza, jak przedstawicieli zresztą i grup miejscowych sił wokalnych i muzycznych, jak niemniej pojedyncze osobistości ze świata operowego i koncertowego z propozycją: niech ja się zgłoszę! Może mnie się uda... P. minister Raczkiewicz, któremu miałem zdać sprawę z sytuacji sytuacji taskawa swoją opinią ośmielił mnie do złożenia podania o koneesję.

Resznie pan wie. Niebardzo. Mówią na mieście, że podjęcie przez pana redaktora imprezy teatralnej w Lutni jest wymie-

nien przekraczać dwóch miliardów. Musimy się przygotować na dłuższy okres przesilenia, cierpienia bowiem nasze nie skończą się prędko.

Ostatnie exposé premjera w treści swej nieco odbiega od poprzednio wygłaszanych. Przedewszystkiem zawiera stwierdzenie, że nie tylko intrzygi niemieckie były przyczyną zachwiania się kursu złotego. Następnie poraz pierwszy musiał premier przyznać, że trudności gospodarcze zostały spowodowane, równorzędnie z innymi przyczynami, zerwaniem stosunków z Niemcami oraz restrykcjami.

Ogólne ujęcie pozostało dawne: bagatelizowanie opinii sier gospodarczych, lekceważenie polityki odwetowej ze strony innych państw w razie bezwzględnej stosowania zapowiedzianej polityki krańcowo-protekcyjnej, optymizm udany czy szczerzy ale pounięty do najwyższych granic, i jak zwykle morały o lekceważeniu wartości złotego. (h)

Tendencja zniżkowa dla złotego.

Od wtorku na giełdach środkowo-europejskich daje się zauważyć tendencja zniżkowa dla złotego. Największa zniżka notowana jest w Pradze. Na targach wewnętrznych tendencja spokojna. Stery rządowe nie przypisują większego znaczenia temu osłabieniu kursu złotego za granicą, uważając to za zjawisko przejściowe.

Egzekwowanie zaległości podatkowych na wsi.

W związku z chwiejnością cen zboża wywołane zostało zarządzeniem, aby urzędy skarbowe podatków i opłat, wdrażając egzekucję u zalegających z podatkami właścicieli nieruchomości gruntowych i zajmujących zapasy zboża

i innych ziemiopłodów, przystępowały w m. wrześniu r. b. do licytacji sprzedaży tych zapasów tylko w wypadkach, w których będzie można sprzedać ich za cenę przynajmniej w przybliżeniu odpowiadającą ich rzeczywistej wartości.

Zarządzenie to zgodnie z poleceniem ministra skarbu z dn. 29 r. b. za nr. DP.0. 5004 (I) 25 nie powinno w niczem osłabić tempa egzekucji przeprowadzanych w trybie zwykłym zajęć posiadanych przez rolników zapasów celem zabezpieczenia należności podatkowych.

Z targów zbożowych.

Po niedawnej zniżce cen maki i zboża, w ostatnich czasach cena żyta stabilizowała się i wynosiła 15 za franco Warszawa. Pszenicę sprzedawano onegdaj po 27 zł., zaś owies po 19—20 loco stacja załadowcza. Za jęczmień, zależnie od gatunku, płacono 20—23 zł. za 1 q franco Warszawa. Wobec wzmożonej podaży maki na targach zbożowych młynarze warszawscy obniżyli od poniedziałku ceny swoich wyrobów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

11 Września 1925 r.

Transz.	Sprowadz.	Kupno
Dewizy i waluty:		
Dolary	5,95	5,92
Belgia	2,00	2,06
Holandja	232,50	233,08
London	28,50	28,50
Nowy-York	5,88	5,85
Pariz	27,60	27,66
Praga	17,42	17,46
Szwajcaria	113,15	113,40
Sztokholm	151,97,5	152,33
Wiedeń	82,75	82,95
Włochy	22,45	22,50

ECHA KRAJOWE

Nieudała manifestacja.

Grodno, 11-go września

Manifestacja komosolowców. — Biurokratyzm, — Po manewrach.

Rocznica założenia Związku młodzieży komunistycznej w Moskwie święteli nasi nieletni młodociani komuniści starając się zastąpić swą skromną liczbę hałasując zachowaniem się. Epilogiem manifestacji, która rozpoczęła się w niedzielę na ulicy Mostowej, było aresztowanie kilkunastu awanturników się komunistów, młodych żydów.

Manifestacja miała przebieg następujący: grupka komunistów przebiegła z flagami w liczbie 45—50 osób próbowała urządzić defiladę śpiewając w języku rosyjskim jakąś nieznana pieśń i wznosząc okrzyki „za dźwastwujcie bolszewicką władzę”. Na widok zbliżającego się oddziału żołnierzy powracających z ćwiczeń manifestanci rozbiegli się. Policja natychmiast przystąpiła do wywołania i aresztowania uczestników.

Ludność naszego miasta zajęła odrazu wrogą postawę wobec komunistów przyglądając się z niechęcią ich prowokacyjnemu próbom wywołania zamieszek. Demonstracja komunistyczna kompletnie się nieudała, mimo to przez pewien czas była ona przedmiotem rozmów w mieście, tak niebogactwem w wypadki i wydarzenia jak Grodno. Jeżeli mówimy o tem co interesuje grodnian i dookoła czego obracają się ich codzienne rozmowy, należy podkreślić stały temat: mianowicie biurokratyzm. Dla przykładu przytoczymy jeden z wielu wypadków, z którymi tak często niestety spotykamy się w naszych urzędach.

Red. Jankowski aż się zerwał na równe nogi

— Broń Panie Boże! — zawołał ze zwykłą mu impetacją. Co mają operę, operetkę, koncerty, do dramatycznego teatru, na Pohulance? Cóż to? Jedno i drugie nie może istnieć w Wilnie współcześnie? Jedno dopętnia drugie. O, co jest! Prosty i normalny i naturalny podział teatrów polskiego na gruncie tutejszym. Nic więcej. Przeciwnie żyć Reducie jaknajwiększego powodzenia. Nawet bym rzucił, że przyjdzie między teatrem dramatycznym a śpiewnym do współpracy zgodnej i harmonijnej.

— Amen! — amen! — pośpieszyliśmy dorzucić. Oby tak było! A jakże się ma z funduszami imprezy?

— Z funduszami? A no... samo wystarczalność i basta. Opera, operetka, chór, orkiestra, artyści, wszyscy, na działówce. Ile Pan Bóg da w kasie, tyle się rozdzieli równomiernie, sprawiedliwie, wedle pozawieranych umów. Całą tę buchalterję prowadzić będzie nieoceniony p. Smałowski, szef administracji. On posiada w tem rutynę niezrównaną.

— A organizacja zarządu? — Wzorowana na zarządzie byłych teatrów rządowych warszawskich. Dyrekcja złożona z czterech osób: prezes dyrekcji, kierownik artystyczny zarządem reżyser, kapelmistrz i szef administracji, któremu to zarządowni będąc przewodniczącym z głosem rozstrzygającym. Imprezę prowadzi zresztę całego zespołu; ja mu tylko przewodnicząc posiadając t. zw. „konwencję” Zaspu czyli głównego za-

— Słowem, że opery będzie sporo? — Wszystko uczynimy, aby, choć w bezprezycyjnej *mise-en-scene* pośpiewać Wilnu ładnie i składnie. Dobrze pojdzie... to się i to zrobi i tamto! Tylko na razie nie mówmy i nie piszmy o t. zw. „wysokim poziomie”. Co da się zrobić, to się zrobi. Wedle stawu grobla.

— A jak zatwierdzone została sprawa dzierżawy Lutni? Ma ją przecie w dzierżawie na lat jeszcze dwa p. Rychnowski?

— Poddzierżawiliśmy ją u dyr. Rychnowskiego, który, jak wiadomo, prowadzić będzie w sezonie zimowym teatr w Grodnie.

— Czy wolno spytać o repertuar? — Zdażyliśmy z prezesem Mazurkiewiczem i p. Smałowskim tudzież p. dyr. Wilińskim oraz przedstawicielem orkiestry odbyć pierwszą zaledwie konferencję. Repertuar, rzecz prosta, zależeć będzie: *primo* od zespołu, który uda się zorganizować — teraz, gdy się sezon teatralny wszędzie już rozpoczyna! — *powtórnie* od warunków lokalnych. Scena w Lutni, to scena operowa następująca niejedną skopu! Dla teatru dramatycznego przerabia przecie dyr. Osterwa od trzech tygodni scenę w gmachu na Pohulance. My, co najwyżej wykończymy się możemy na uczynienie miejsca dla orkiestry i na oddzielenie sali. A i to p. Smałowski maca się po wszystkich kieszonkach. Tedy — ani marzyć o „wielkiej” operze. „Parfala” nie zmontujemy w Lutni... ani nawet „Hugoniotów”. Ale „Halka”, „Cyganeria”, „Madama Butterfly” — to już możliwe. Bardzo mi się uśmiecha np. „Fra Diavolo”.

Nasze mały manewry, o których niewiele osób poza Grodnem wie, działu zakończyły się przed kilku dniami wykazując wysoką wartość oddziałów biorących w nich udział. Stroną atakującą była dywizja kawalerii, stroną atakowaną część 20 dywizji piechoty. Piechota miała za zadanie obronę węzła grodzkiego przed kawalerią nieprzyjacielską. Obie strony jak już zaznaczyliśmy zdały egzamin z bojowego przygotowania. Kierownikiem manewrów był dowódca 1-szej dywizji kawalerii pułk. Ostrowski.

Zastraszająca perspektywa.

— Korespondencja Słowa —

Świeciana, 11 września.

Kresy północne zostały nawiedzone przez prawdziwą klęskę deszczową. Orio już trzy tygodnie, prawie bez przerwy, leją deszcze. Owsy, groch, mieszanek, późne jęczmień. Iny — stoją w polu i gniją. Drugie zbiory siano i kończymy również zupełnie zmarowione. To zaś co jeszcze nieskoszone, jak gryki i częściowo owsy — rośnie na pniu. Kartofle od zbytku wilgoci, nawet na lekkich gruntach, już uległy zepsuciu. Rok więc obecny, który ze względu na ładne urodzaje, zapowiadał się bardzo pomyślnie, będzie rokiem klęskowym, szczególnie dla północnych powiatów Wileńszczyzny, gdzie wszystko później dojrzało i gdzie z tego powodu nie udało się przed deszczami nie prawie sprzątnąć. Jeżeli się, pozatem, przyjmie pod uwagę brak możliwości, z powodu niesłychanego rozbitocenia, rozpoczęcia siewu ozimin, których przyszły urodzaj jest tu w pierwszym rzędzie uzależniony od pory siewu (20 sierpnia—10 września) to będziemy mieli, na domiar złego, jeszcze i perspektywę nieurodzaju ozimin w roku przyszłym.

W związku z powyższym już dziś należy pomyśleć o akcji ratunkowej. W pierwszym rzędzie władze skarbowe winne zastosować najdalej idące ulgi podatkowe. Terminy spłat pożyczek siewnych winne być również odroczone. Organizacje zaś rolnicze winne postarać się o nowe kredyty dla zakupu ziarna siewnego na przyszły wiosnę. Tylko daleko idąca pomoc rządowa i samopomoc społeczna zdolają ochronić od ostatecznej ruiny rolnictwo tutejszego kraju.

Z. B.

JAK SIĘ TO STAŁO.

— Wywiad „Słowa” —

Szanowny i miły kolega nasz redakcyjny p. Czesław Jankowski nie przepróżnował ani nawet połowy swego uropowalnego wypracowania.

Tak sobie, *en passant*, mimochodem, uszczknął koneesję na powołanie opery i operetki w Lutni, o co ście homeryczny wrzał „bój” od dobrych już kilkunastu tygodni.

— Jak się to stało? — pośpieszyliśmy zainteresować niewyczerpane ruchliwego naszego kolega.

Red. Jankowski odrzekł najspokojniej w świecie:

— Przedewszystkiem, nic w tem niema sensacyjnego! Dajcież raz jeszcze pokój traktowaniu Wilna jakby jakąś kolonią zamorską Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wilno to najnormalniejsze jak tylko być może jedno z miast Państwa Polskiego, gdzie istnieje obok siebie, równolegle i w najprzykładniejszej zgodzie tudzież wśród równych sobie koniunktur materialnych: polskiego teatru dramatycznego oraz polskiego teatru śpiewnego — nie jest ani żadną osobliwością, ani żadną okropnością, ani żadnym *crimen laesae securitatis patriae*, ani żadną wogóle rzeczą do gapienia się i do rozrąbywania jej telegraficznie aż pod Tatrę niebotyczne i Baltyku spionione iale... — W każdym razie... — Nie przeczę, że w każdym razie dobrze się stało. Ja tylko raz jeszcze powtórzę, jak się to mówi, „zdrową głowę pod Ewangelię”. Ok-

rutnie ciężkie czasy, — to i najcięższa impreza może łatwo pojąć jak z kamienia.

Lekka też chmura przemknęła po twarzy red. Jankowskiego i zawalał mu się lekko głos.

Lecz chwilę tylko trwała ta... zmiana atmosferyczna.

Red. Jankowski obrzucił bystrym wzrokiem mój ołówk k trzymany nad białą stroniczką notatnika, i tak mówić zaczął:

— Niemam słów dość gorących dla uprzejmości p. ministra Raczkiewicza, któremu jakże bardzo leża na sercu wszelkie potrzeby Wilna! A i p. Delegat Rządu Malinowski z niemniejszą rzetelnością oraz tralem wyrozumieniem sprawy pośpieszył z wręcz niepraktykowaną w urzędach naszych kres położyć sytuacji, doprawdy, w ostatecznej już chyba mierze napętej i dojrzałej.

Wszyscy my, nie wyłączając władz miarodajnych i rozstrzygających, czekaliśmy dzień po dniu objęcia Lutni przez dyr. Osterw. Zdawałoby się: nieomieszka skorzysta z tak bardzo przyjaznych koniunktur i zabezpieczyć się od wszelkiej „konkurencji”. Prawda? Tymczasem p. Osterwa, ten tował wprawdzie o Lutnię ale... nie „za wszelką cenę”. Aż wreszcie, zniechęcony do wszelkich o nią układów — machnął ręką.

— Machnął ręką! — powtórzyliśmy, zapisując prawie stenograficznie w notatniku.

— Mało tego — podchwycił red. Jankowski. Dyr. Osterwa rzekł się *piśmiennie* Lutni. W tym dopiero mo-

— Pan redaktor jest dobrej myśli?

— Jaknajpóźniej! Zbiorowy energiczny wysiłek i dobra organizacja to muirowana podstawa. A reszta... zależy od publiczności teatralnej Wilna. W jej ręku losy i rozwój całej naszej imprezy.

J. K. S.

Likwidacja bandy terrorystycznej na terenie pow. Wołczyńskiego i Stołpeckiego

Otrzymałszy wiadomość, iż Ekspozytura Policji politycznej w Wołczyńcu wraz z oddziałami K. O. P. wpadła na ślad zorganizowanej bandy dywersyjno-terrorystycznej, która działała na naszym pograniczu. Organizatorem tej bandy był aresztowany przez nasze władze w kwietniu r. b. niejaki Kowal. Ponieważ akcja tej bandy rozciągała się również na teren powiatu Stołpeckiego Ekspozytura Pol. Polit. w Stołpcach rozpoczęła dnia 8 b. m. likwidację, która dotychczas dała znakomite wyniki. Aresztowano ogółem 30 ludzi. Szczegóły podamy niebawem. (f)

Zboże polskie rozchwytywane zagranicą.

Niezadowolone Niemców.

WARSZAWA 11 IX. (tel. wt. Słowa). Z Berlina donoszą, że niemiecka nacjonalistyczna frakcja w sejmie pruskim wniosła interpelację do rządu w sprawie sprowadzania zboża z polskiego przez Czechy, które jako tańsze od zboża światowego jest rozchwytywane przez importerów. Interpelacja domaga się od rządu aby przesięgnąć środki zapobiegawcze.

W hydroplanie na oceanie.

Wyratowani przez łódź podwodną.

HONOLULU 11 IX. Pat. Jedna z łodzi podwodnych odnalazła w 15 milach na wschód od Hakway obryzany hydroplan, który zginął przed 10 dniami. Łódź podwodna zabrała znajdującą się przy życiu załogę i holuje samolot do najbliższego portu.

Tajemnicze zajście w Zahaciu.

Dziwne handlarstwo jabłek pod opieką agenta wywiadowczego.

W pobliżu Zahacia na granicy sowieckiej zdarzył się wypadek trochę dziwny i tajemniczy, który ze względu na zamieszanie w nim osoby, nasyła poważne refleksje, mogące doprowadzić do ujawnienia jakiejś, na razie bliżej nieznanego, tajemnicy, o charakterze niewątpliwie politycznym.

Rzecz się miała pokrótce tak: Dn. 2 września pojawiły się w Zahaciu dwie nieznane kobiety, które okazywały duże ożywienie. Zainteresowana tem policja zbadała sprawę. Okazało się, że wymienione przybyły w tym dniu do Zahacia z Wilna, po czym odeszły o godzinie 9. Nazywały się: Józefa Janowska i Maria Kaczyńska. Zapytane o przepustki nie umiały dać konkretnej odpowiedzi, twierdząc że takowych nie mają, a to ze względu iż nie wiedziały, że w miejscowościach położonych w strefie pogranicznej nie wolno się poruszać bez posiadania odpowiedniego pozwolenia.

— Pocz przyjechały do Zahacia? — Dla zakupu jabłek.

Odpowiedzi kobiet wydały się podejrzanymi komendantowi posterunku, który też nakazał je zatrzymać i wysłać dla sprawdzenia do Wilna. Zaprowadzono na posterunek. O godzinie 4 popoł. zwolnione zostały dla spożycia posiłku. Do prywatnego mieszkania zaprosił podejrzanego niejakiego Sadowskiego, agent V Baonu K. O. P. Tam jadły obiad, co oczywiście nie wzbudzało żadnych narazie podejrzeń.

Jednakowoż godziny mijaly, a kobiety nie powracały do urzędu posterunku policji. Zaniepokojony komendant wysłał postr.

SOBOTA
12 Dniś
N. Im. M. B.
Jutro
Filipa m.

KRONIKA

Wsch. st. o g. 5 m. 17.

Zach. st. o g. 4 m. 10.

WILENSKA

— (s) Sprawa odbudowy kraju. W związku uszczupleniem kredytów rządowych, akcja odbudowy kraju zostanie zredukowana.

— (z) Rezerwiści winni meldować o każdorazowym zmianie adresu. Oficerowie i szeregowi rezerwy są obowiązani najpóźniej w 8 dni po zwolnieniu ze służby w wojsku zameldować się we właściwym urzędzie meldunkowym swego zamieszkania.

Każdą zmianę miejsca zamieszkania powinni oficerowie i szeregowi rezerwy zgłosić w urzędzie meldunkowym, zaś o przybyciu do nowego miejsca zamieszkania zawiadomić w przeciągu 8 dni osobiście urząd meldunkowy, do którego przybywa. To samo dotyczy zmiany adresu (domu) w obrębie tej samej miejscowości.

W razie podróży w kraju lub zagranicą, która powoduje dłuższą aniżeli 14 dni trwającą nieobecność, należy rozpoznać i ukończyć podróż zgłosząc urzędowi meldunkowemu.

Jeżeli przy podróży w kraju nie można było przewidzieć, że nieobecność będzie trwała dłużej niż 14 dni należy zgłoszenie dokonać dodatkowo w miejscu, gdzie się podróżujący w danej chwili znajduje i to najpóźniej w 14 dni po wyjeździe.

Jeżeli oficer i szeregowi raz w czasie swej podróży w kraju zatrzymają się w jakiejś miejscowości, a po tym trwać dłużej niż 14 dni — powinien tak przybyć, jak i odjazd zgłosić u naczelnika gminy względnie w urzędzie meldunkowym danej miejscowości.

— Posiedzenie komisji technicznej. W dniu 10 b. m. odbyło się posiedzenie miejskiej komisji technicznej. Sprawa projektu bramy w Ogródzie Bernardyńskim nie była rozpatrywana, z powodu nieobecności projektodawców.

Zgodnie z rozpatrzoną projektem robot inżynierskich na rok przyszły — komisja techniczna projektuje przeprowadzenie już programowo ustalonych następujących robót: 1) częściowe przebudowanie i ułożenie (z jednej strony) chodników betonowych na ulicach Legionowej i Konańskiego, 2) przy zbiegu ulic Konańskiego i Legionowej urządzenie, kolo składów wojskowych na placu, skweru, 3) dla lepszego połączenia Zakretu z miastem, wybrukowaną zostanie ulica Zakretowa, oraz ułożone zostaną tam chodniki betonowe,

4) wybrukowane będą i ułożone chodniki na ul. Lubeńskiej i Suwalskiej, Archangielskiej, Rydza Smigłego, w Zwierzynie: Infanckiej, Gedyminowskiej, Zana i Dzielnej, przedłużony się bruk na Sołtaniskach, następnie połączoną zostaną ul. Makowa z Kijowską gdzie ułożone będą chodniki betonowe, 5) poprawi się bruk na ul. Kościuszki jak też zabrukuje się zauł Polowy, część traktu Malackiego, uporządkuje się ul. Kalwaryjską rozszerzając ją około mostu Zielonego. Naprawiony zostanie trakt Wilkomierski, szosa Wilkomierska i ul. li-ga Raduńska, oraz ul. Rosa do cementarza. Ogółem w r. 1926 ułożone będzie 30 tys. metr. kw. chodników cementowych i 100 mtr. kw. bruku maziowego.

W związku z obecnie przeprowadzonym umocowaniem brzegu rz. Wilji od mostu Zielonego do szpitala św. Jakóba, istnieje projekt urządzenia bulwaru na brzegu rzeki od m. Zielonego koło szpitala św. Jakóba i dalej do mostu Zwierzynieckiego. Brzeg bulwaru będzie żelazobetonowy.

— (s) Uruchomienie betoniarni miejskiej. Wobec tego, że sprowadzanie do Wilna betonowych płyt chodnikowych jest związane z wielkimi rozchodami jak też i innymi trudnościami, Magistrat projektuje uruchomić w r. 1926 własną betoniarnię w celu wyrobu własnych płyt dla chodników.

— (s) Umocowanie brzegu rz. Wilji. W październiku roku b. zakończy się prawdopodobnie prace nad umocowaniem brzegu rz. Wilji pomiędzy mostem Zielonym, a szpitalem św. Jakóba. Ogólna długość tego brzegu umocowanego wynosić będzie 310 mtr.

— (s) O podatek od nieruchomości. Ponieważ nakazy płatnicze na dodatek komunalny do podatku państwowego od nieruchomości za r. 1925 zostały rozesłane, płatnicy którzy przypadkowo ich nie otrzymali, winni zwrócić się niezwłocznie do magistratu dla otrzymania nakazów w celu uniknięcia kary za opóźnienie. Termin płatności podatku uitywa 14 b. m.

— (s) Walka z lichwą i spekulacją. Ogółem w miesiącu sierpniu r. b. sporządzono protokołów za przekroczenie ustawy o wacie z lichwą i spekulacją — 143.

— (z) Umowa zbiorowa. Chrz. Związek zawodowy wojskowych szkół powszechnych miejskich postanowił domagać się zawarcia z Magistratem umowy zbiorowej co do warunków pracy i płacy.

— (s) Ceny w Wilnie w dniu 11 b. m. Chleb biały 45, stołowy — 40 i razowy — 27. Mąka '50 proc.

pyłowa — 42, 70 proc. stołowa — 35, razowa — 25, mięso wieprzowe — 240, cielęce — 170, baranie — 150. Masło przywózowe — 6 zł. miejscowe — 6 zł. Stomina krajowa — 320, amerykańska — 320. Cukier kostkowy — 150, kryształ 125, kasza drobna jęczmienna — 70, gryczana — 80, ryż — 70, ser domowy — 4 zł, sól biała — 35, ryba szczupak — 3 zł, mydło — 150, ziemniaki pud — 150, Za 100 kilo żyta — 22 zł, jęczmień — 20 zł, owies — 25, mleko — 045, sędz — 20 (szt.) nafta — 40, jaja — 150 (10 szt.) Drzewo 1 mtr. — 8 zł.

— Zebranie. W niedzielę 13-go b. m. o godz. 12 w sali Centrali Chrz. Zw. Zaw. (ul. S-to Janśka 3) odbędzie się zebranie ogólne Chrzescijańskiej Demokracji, na którym ks. poseł Ignacy Olszański wygłosi referat na temat: „Sytuacja gospodarcza i polityczna państwa”. Członków i sympatyków uprasza się o jaknajliczniejszy przybytek.

— Wstęp wolny. — Odczyt. W sobotę 12 września o godz. 7 wiecz. w Domu Ludowym P. M. S. Nowa Aleja 2 odbędzie się odczyt popularny na temat: „Ogólny rozwój lotnictwa, jego zastosowanie”. Wygłosi prelegent L. O. P. p. Sienkiewicz Władysław. Po odczycie zostanie odegrana komedia „Przygody p. Edwarda”. Wstęp bezpłatny.

TEATRY I MUZYKA.

— Ostatnie występy A. Fertnera. Wczoraj po raz pierwszy w Teatrze Polskim grana była z występem A. Fertnera świąteczna krotkowiła Tristana Bernarda „Kur-nik”. Widownia wprost zaśmiawała się, oklaskując znakomitego gościa, jak i cały zespół.

„Kur-nik” jest bajejcznym wesołym widowiskiem, jednak dla młodzieży nie jest zalecany.

Za dni kilka A. Fertner kończy swą gościnę w Teatrze wileńskim.

— Poranek polskiej pieśni ludowej. Przypadając do celowej i świadomej pracy rozpowszechniania zamilowania do muzyki — za pomocą poranków muzycznych — ułożony został szeroki plan, którego wykonanie pozwoli przypuścić że jednakowoż pewne ziarna rzucone w glebę swój owoc wydadzą. Zasadniczą linią — jaką przyjęto w organizacji poranków — jest zaznajamianie publiczności z twórczością poszczególnych narodów.

Cały szereg pierwszych poranków poświęconych zostało twórczości polskiej. Zaczynamy od pieśni ludowej — by przechodzić później do form muzycznych coraz to wyższych. W porankach wezmą udział siły solowe, orkiestra symfoniczna, kwartet i t. p. Moniuszka, oraz chórow. „Lutnia”. Program będzie zawsze dostosowany w ten sposób — by pewna grupa niedzielnych produktów stanowiła zamkniętą całość.

W najbliższą niedzielę wykonane zostaną pieśni ludowe. W produkcji biorą udział W. Hendrichówna, J. Korsak-Targowska i A. Ludwig.

Akompagnuje T. Szeligowski. Ceny najniższe od 75 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Echa zabójstwa s. p. Mikoszy. W związku z zabójstwem

Czesława Mikoszy został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiskach na skutek decyzji sędziego śledczego Michała Tomaszewicz zam. we wsi Wiskulany tejże gminy.

— Pożar. W nocy na 9 bm. w maj. Zamosze gm. Dokszyckiej spaliła się stodoła z tegorocznym zbożem. Straty wynoszą 33000 zł. Zaczodzi podejrzenie iż pożar wybuchł wskutek podpalenia.

— Tajemnicze zaginięcie. Dn. 10 bm. Stanisław Rajba (Białego 40) zameldował, iż zona jego Stanisława wyszła z domu dn. 8 bm. i dotychczas nie powróciła.

— Straszny mord. Dn. 9 bm. o g. 7 rano na drodze w odległości 1 km. od m. Turgiel i pół km. od maj. Andrzejewo znaleziono trupę nieznanej kobiety. Zachodzi przypuszczenie, iż wymieniona w dn. 8 bm. wracając z opustu w Turgielach do domu, została zamordowana po dokonaniu na niej gwałtu.

— Żonobójca. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło iż na Równem Polu została zamordowana Albertyna Pawłowska przez męża swego Jana Pawłowskiego szereg. 1 p.p. leg. Morderstwo zostało dokonane na tle nieporozumień i stałych sprzeczek rodzinnych.

Morderca do zbrodni się przynął. Akta z aresztowaniem skierowano co wojewskiemu sędziemu śledczemu.

— Kradzieże. Janowi Gąsiorowskiemu na dworcu kolejowym skradziono portmonetkę zawierającą 107 zł.

— Janowi Iwanowskiemu (Kryzwa 5) na dworcu kolejowym skradziono złoty zegarek wartości 400 zł.

— S. Roczyskilem i H. Jakubowski (Podgórze 6) skradziono pieniądze i biżuterię na sumę 980 zł.

— Znalezione trupa noworodka. Dn. 9 bm. o g. 15 m 30 rybak Stefan Czereszkiewicz (Anokolska 30) zameldował, iż podczas przewożenia ludzi przez Wilję około ul. Suchej zauważył na brzegu trupa dziecka płci męskiej w wieku około 3 miesięcy ze zmiażdżoną głową. Zwłoki zabezpieczono.

— Kradzieże. A. Andrzejewskiemu (z Bernardyńska 10) skradziono ze strychu białego wartości 1000 zł.

— Z podwórka domu przy ul. Niecałej skradziono dwa koła od wozu na skodę N. Wietzki.

Z całej Polski.

— Ujęcie niebezpiecznego bandyty. W gminie Kluka, we wsi Drzw w pow. Piotrkowskim, policja stoczyła zęcią walką z poszukiwanym, groźnym bandytą, Józefem Figlusem.

Spotkawszy Figlusa, gdy nie podniósł on rąk na wezwanie do góry, policjanci dali do niego ognia, lecz Figlus ukrył się w zabudowaniach niejakiego Błażeja Grocholskiego. Skąd przez dłuższy czas ostrzeliwał się policji, nie pozwalając jej podejść bliżej. Wreszcie policji udało się wtargnąć do zabudowań i po walce ująć Figlusa żywcem. Posterunkowy policji Kutak, który pierwszy wtargnął do izby, został przez bandytę śmiertelnie ranny, strzałem rewolwerowym w brzuch.

Bandyta Figlus ma na swoim sumieniu kilkanaście rabunków, oraz kilka morderstw.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMI

ZAWALNA 1 telef 1 — 47; LECZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;

SKLEP KALWARYJSKA 2

Przyjmuje zamówienia:

1. Na wszystkie niezbędne w gospodarstwie domowym na zimę warzywa (kartofle, brukiew, marchew, kapustę i t. p.)
2. Otręby żytnie i pszenne wagonowo i w mniejszych partjach.
3. Węgla z kopalni „Siłesia” na Śląsku.

Z A K U P wszelkiego zboża i ziemiopłodów.

SPRZEDAŻ: Owsa, żyta, pszenicy, jęczmienia, grochu, maki żytniej i pszenicznej, kasz. cukru, soli.

ISTOTA

umiejętnej reklamy nie polega na publikowaniu ogłoszeń tylko dużych — ale rzadko.

Celowość i skuteczność jej leży, bez względu na rozmiar samych ogłoszeń, w stałym rzucaniu reklamy w oczy publiczności

„SŁOWO” przyjmuje wszelkie ogłoszenia i abonentów (stałe) na najdogodniejszych warunkach.



NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE

BUDYNKI i DACHY

z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich, (z dużym zyskiem) wyrobić materiał (pustaki i dachówki) na naszych tanich formach i maszynach. 13 medali, setki świadectw i poleceń. Także formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p., a także Cement Wapno i Papę dachową polecają: J. ZABOKRZECKI i S-KA

WARSZAWA, ul. CZACKIEGO 9 (daw. Włodzimierska).

DOM HANDLOWO-KOMISOWY „HAISZ”

Wilno, Trocka 11 Telefon 436.

Zawiadania iż SKŁAD FABRYCZNY zaopatrzony został w słynne z jakości

tiwa- le Szwedzkie

KALOSZE, ŚNIEGOWCE

„GISLAVED”

ORAZ OBUWIE NAJNOWSZYCH FASONÓW

SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ DETALICZNIE

TRWAŁOŚĆ GWARANTUJEMY

Zapisujcie się do L. O. P. P.

AKTUALNE KSIĄŻKI

W. Studnickiego

Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi zł. 4.

Współczesne państwo litewskie zł. 1.

Zarys państw bałtyckich zł. 7.

Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie zł. 2 gr. 50.

NAJŚWIEŻSZY INFORMATOR O SPRAWACH SZKOLNYCH W WILEŃSZCZYNIE

Almanach

SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.

CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY NA ZAKUP BIBLIOTECEK DLA SZKÓŁ PO SZKOLNYCH

ŻYTO DO SIEWU „WYSOKOLITEWSKIE”

poleca WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY

Wilno, Zawalna Nr. 9 tel. 323.

Adres telegr. „Rolnicze”.

PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH „EXCELLENCE”

4 ul. Poznańska

tóg zał. Górzystego i ul. Zawalnej wejście od ulicy, podaje do wiadomości pp. Klientek, że po powrocie z Warszawy przyjmują obywateli i przerobią kapelusze według najnowszych modeli.

Z poważaniem

PIERELSZTEJN.

Doktor

D. Zeldowicz

Przyjeżdż. 9-1 i 5-8

oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne

ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok kot. Bristol

Kobieta-lekarka

Zofia Zeldowicz

12-5. Chor. kobiece.

możepłciowe i skórne

ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok kot. Bristol

Autobus

w do- stanie tania sprzedam lub przyjmę spółkna.

Wilno, Ostrobramska 21 — 1.

WĘGIELKAMIENNY, OPAŁOWY

z najlepszych kopali dąbrowieckich i górnośląskich, o wysokiej kaloryczności, poleca z dostawą do domu

WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY

Wilno, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 323.

Najlepszym i najtańszym pośrednikiem przy wszelkiej sprzedaży czy kupnie, jest małe, tanie ale skuteczne ogłoszenie w „dobrych” Słowa.

GOTÓWKĘ

w każdej walucie

z gwarancją zwrotu w tejże walucie i terminie, lokuje najtańszej p. pierwszy Dom Handl.-Komm.

„Zacheja” Portowa 6-D. Telefon 9-05.

Poszukuję mieszka-

nia 3 pokojowego na Antokolu. Ode-

proszę składać do administracji „Słowa” pod Leczyńsk.

Mieszkanie

z 2-3 pokojami w do-

puszki z Wilni (Litwa). Zło-

kuchnią w rejonie Za-śi się ziemia Wile-

rzecka, lub Antokolu ska pow. Osmański

potrzebne. Ode-ry do maj. Paszkiszki.

„JUTRA” Niemiecka 4

tel. 222.

Angielskie

lekcje, kwersacja, tłum-

aczenia dla doro-

stych i uczący się

młodzieży po powro-

cie z wojny. Z. pisy

od 10 — 11 i od

4 — 5-ej Mickiewicza

5 m. 10 (w podwórzu).

MIESZKANIA

pokoje, domy, pla-

ce, majaki i lasy.

Kupno — sprzedaż

dzierżawa.

Dom H-K. „Za-

cheta” Portowa

6-D. Tel. 9 — 05.

Choroby serca

przejmują zajął kąd- dzieła Zarząd majątku pielowo-tereznicy „Sa- Michalino, poczta Da-lus” Kraków Szuskiego- niłowice ziem Wileń- ska.

— Kapienie kwasową

głowie impregnowane

gazem, wodolecznict-

wo, naświetlanie, ele-

ktryzowanie, dieta i t.p.

OBIADY

domo- 3 dań zdrowe

we 3 i pożywne.

Wiadomość

Mickiewicza 5 m. 10

w podwórku.